PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, wtorek 16 kwietnia 1929 r. | Nr. 87

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Frankfurter Ztg. 15.IV w koresp. z Warszawy pisze, że nowy rząd polski oznacza pełne zwycięstwo grupy pułkowników. Z chwilą ustąpienia premjera Bartla znikła ostatnia możliwość współpracy między rządem a Sejmem. Grupa pułkowników wprawdzie dotychczas nie ogłosiła swojego programu politycznego, lecz jest samo przez się zrozumiałe, iż jest za wojskową dyktaturą. Już osoba płk. Matuszewskiego jest pewnego rodzaju programem, albowiem jest on faszystą i nadaje charakter nowemu gabinetowi. Nowy premjer Świtalski posiada mało doświadczenia: nie będzie mógł ani nie będzie chciał przeciwstawić się tym tendencjom. Skład nowego gabinetu jest zapowiedzią najostrzejszej walki grupy pułkowników z parlamentem, a temsamem w pierwszej linji z partjami lewicowemi. Nie jest rzeczą pewną a nawet jest obojętne, czy Sejm zostanie rozwiązany, czy też będzie nadal poniżany.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przyjdzie do walki między obozem demokratycznym, a nowym systemem rządów; niewiadomo tylko, kiedy i na jakiej platformie ta walka się odbędzie. Odpowiedzialność marszałka Piłsudskiego — pisze w końcu dziennik — nigdy nie była tak wielka jak w tej chwili i przez zgodę na nowy gabinet przekreślił on tę opinję o sobie, iż jest zwolennikiem rządów demokratyczno - parlamentarnych.

Neue Freie Presse 15.IV pisze, że sensacją w nowym rządzie polskim jest objęcie przez płk. Matuszewskiego teki skarbu, ponieważ dotychczas nie zajmował się on sprawami gospodarczemi, ani finansowemi. Jednak ten fakt łagodzi okoliczność, że obejmuje ten urząd prowizorycznie i bez rangi ministra. Premjer Świtalski i trzej byli pułkownicy w jego gabinecie uchodzą za zwolenników ostrego kursu wobec parlamentu. Istnieje przypuszczenie, że wcześniej czy później ujawnią oni swe dążenie do rozwiązania Sejmu i do nowych wyborów, tembardziej, że nowy premjer posiada praktykę w przeprowadzaniu takich wyborów po myśli rządu z czasów swojej działalności w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Viitorul 13.IV i L'Indépendance Roumaine 12.IV, opisując ostatnie przesilenie rządowe w Polsce, przytaczają treść artykułu premjera Bartla.

Algemeen Handelsblad 8.IIV pisze, że premjer Bartel widocznie nie spełniał zadania w sposób jaki pragnął marszałek Piłsudski. W Polsce dyktatura ciągle jeszcze pragnie zachowywać pozory konstytutucyjności. Prawdziwa dyktatura poprostu rozpędziłaby niedogodny parlament; w Polsce zaś ogranicza się do tego, by jaknajmniej przejmować się postanowieniami parlamentu i od czasu do czasu odraczać go lub dawać mu ostre nauczki. Artykuł mówi o nieudaniu się prób zbliżenia i kompromisu i dodaje, że obecne skarcenie Sejmu zdaje się być ostrzejsze niż dotychczasowe oświadczenia Marszałka. Z oświadczenia marszałka konkluduje artykuł, że Marszałek zamierza ponownie rozpocząć walkę. Nie jest jeszcze z oświadczeń tych widoczne, czy Marszałek chce zachowywać fikcję konstytucyjności czy też wreszcie zamierza ogłosić otwartą dyktaturę.

De Telegraaf 8.IV pisze, że gabinet Piłsudski - Bartel lub Bartel-Piłsudski nie próbował porozumiewać się z inną grupą, w celu stworzenia większości, lecz dążył ciągle do rządzenia przeciw większości. Dzięki temu tworzył się parokrotnie dorywczo front przeciw gabinetowi, oparty nie na porozumieniu grup tych, lecz spowodowany zewnętrznym naciskiem. Artykuł omawia decyzję Sejmu pociągnięcia ministra Czechowicza do odpowiedzialności i powiada, że Mar-

szałek tak się rozgniewał, iż z pominięciem premjera Bartla powiadomił Prezydenta, iż chce wziąć na siebie kierownictwo rządu. Pismo wątpi by oznaczało to anonsowanie bezpośredniej dyktatury, tak dawno oczekiwanej. a to po pierwsze, ponieważ Sejm jest energiczniejszy niż np. parlament włoski z r. 1922, a po drugie ponieważ Marszałek nie może się zdecydować na dyktaturę, gdyż wie, że monopol rządzenia mniejszej grupy nie może być w czasach dzisiejszych trwały.

Het Vaderland, 8.IV podaje treść artykułu Marszałka, oceniając ją, jako typową dla osoby Marszałka i dla znajomości położenia w Polsce, przyczem dodaje: „politycznie mówiąc, inne rzeczy są ważniejsze, a mianowicie, że w Polsce parlament posiada tak słabą pozycję, iż minister może bez obawy rzucać pod adresem parlamentu najgorsze obelgi". Cytując „Temps", wg. którego Polska, tak jak inne kraje, w których utworzenie zwartej większości jest niemożliwe, cierpi na kryzys parlamentaryzmu, „Vaderland" dodaje, że Polska cierpi na tę chorobę w stopniu silniejszym, niż inne kraje w podobnem położeniu.

POLSKA A NIEMCY.

Königsberger Allgemeine Zeitung 10.IV przytacza część artykułu Lorda Rothermere z „Daily News", skierowanego przeciw istnieniu t. zw. „korytarza". W artykule tym Lord Rothermere podaje, jakoby marszałek Foch miał oświadczyć wobec jednego z przyjaciół Rothermera, że korytarz jest „nędznem rozwiązaniem", które spowoduje następną wojnę europejską. Komentując wspomniany art. „Königsb. Allg. Ztg.", podkreśla, że artykuł Rothermer'a został ogłoszony w ramach propagandy wyborczej przeciw przychylnej dla Polski i Francji polityce ministra Chamberlaina. Zdaniem „K. A. Ztg.", Rothermere nie mógł lepiej poprzeć swoich argumentów, jak powołując się na zmarłego niedawno marszałka Focha, któremu nie można zarzucić zapatrywań germanofilskich. Ważne jest również, że Rothermere wskazuje na wiele innych błędów traktatów pokojowych, z czego wynika, że Niemcy postępują zupełnie słusznie, walcząc wszelkiemi środkami o rewizję granic wschodnich.

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 11.IV omawia obszernie broszurę Jakóba Robinsona (b. posła żydowskiego w sejmie litewskim i znanego działacza litewsko - żydowskiego) o polityce zagranicznej Litwy. Broszura ta p. t. „Litauens aussen-politische Probleme" została wydana w Berlinie, nakładem wydawnictwa „Zeitschrift für Politik".

Mówiąc o nastrojach, panujących wśród mniejszości Litwy, autor stwierdza, iż uległy one ewolucji, spowodowanej przez błędy polityki litewskiej, do których autor zalicza: zniesienie ministerstw białoruskiego i żydowskiego, likwidację żydowskich organów autonomicznych, ostrą nacjonalistyczną politykę gospodarczą, skierowaną przeciwko elementowi polskiemu. Najtrudniejszym problematem mniejszościowym na Litwie jest problemat polski. Przyczyny tego są wielorakie: sprzeczności polityczne między Litwą i Polską; przeciwieństwo społeczne między dawnym polskim ziemianinem i włościaninem litewskim; wzrastanie litewskiego ruchu narodowego, w atmosferze walki z polską tradycją kulturalną; głód ziemi, który doprowadził do uregulowania stosunków rolnych kosztem wielkiej własności ziemskiej; teza litewska, według której na Litwie niema wcale Polaków, lecz są tylko spolonizowani Litwini, którzy muszą być odpolszczeni. Te i niektóre inne przyczyny doprowadziły do zaciętej walki przeciwko mniejszości polskiej. Następnie, mówiąc o przywiązaniu Polaków litewskich do Litwy, ich inteligencji i naturalnym antagonizmie do Warszawy ,autor zaznacza, że biorąc powyższe pod uwagę, „ze strony społeczeństwa litewskiego nie wszystko zostało dokonane w tym celu, by pogodzić element polski z nowem państwem". Dalej autor dodaje, że godnem jest zaznaczenia, iż mniejszość polska na Litwie mimo to całkowicie stoi na gruncie państwowości litewskiej i żąda dla siebie jedynie praw mniejszościowych.

Po omówieniu stosunków Litwy z Niemcami i Rosją sowiecką, autor podkreśla wybitną rolę mniejszości narodowych w odbudowie państwa litewskiego. Zwłaszcza gorliwym był udział żydów. Atoli reakcja nacjonalistyczna, która się rozpoczęła w r. 1923, zmusiła żydów do zajęcia stanowiska opozycyjnego. Następnie autor rozważa perspektywy przyszłych stosunków polsko - litewskich. Wg. autora „rogatki polsko-litewskie", — mimo, iż Wilno w rękach Polski, stało się wyjątkowym czynnikiem wzmocnienia jedności narodowej Litwinów, — miały wszelako z drugiej strony tem ujemny dla Litwy skutek, że pogorszyły położenie Litwinów po drugiej stronie „rogatek".

Zastanawiając się nad kwestją, jakie stosunki gospodarcze są dla Litwy korzystniejsze — z Polską, czy z Niemcami, — autor dochodzi do wniosku, iż Litwa pod względem politycznym będzie ciążyła do tego kraju, który zapewni jej zbyt nadmiaru bydła. Niemcy pod tym względem, mają więcej szans, niż Polska. Porusza również autor i stronę kulturalną zagadnienia, zaznaczając, że wobec niskiego poziomu kultury litewskiej, mogą z nią rywalizować obydwie kultury: niemiecka i polska. Omawiając szanse obydwóch języków, autor stwierdza m. in., iż język polski ma więcej widoków powodzenia, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, iż literatura polska wywierała wpływ nietylko na element polski, ale również i na starsze generacje inteligencji litewskiej.

W końcu autor zaznacza, iż żadne ze stronnictw litewskich ani rząd litewski nie mogą udzielić odpowiedzi na pytanie: „Quo vadis Lithuania?" Partje nie zdają sobie sprawy ze swej taktyki. Jedyny wyjątek stanowią narodowcy, którzy ze swej zdecydowanej przeciwpolskiej orjentacji politycznej nie robią żadnej tajemnicy, propagując zbliżenie z Niemcami i z Rosją. „Właściwa jednak orjentacja — dodaje autor — rozpocznie się dopiero po zniesieniu litewsko - polskich rogatek i dziś już zarysowują się przyczyny, które mają doprowadzić do innej orjentacji. Są to: obawa przed komunizmem, sfera interesów, związanych ze spławem Niemnem, obawa przed rewizją traktatu Wersalskiego, itd.".

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 11.IV w art. wst. ostro atakuje opozycję litewską, a w szczególności chrz.-dem. i ludowców z powodu nie potępienia przez nich „przeciwpaństwowej“ akcji socjaldemokratów litewskich i emigrantów litewskich w Polsce. Dziennik zaznacza, że podobne postępowanie można wytłumaczyć jedynie całkowitą solidarnością opozycji. Dziennik dodaje, że opozycja litewska jest słaba, a rząd obecny pójdzie i nadal wytyczoną przez siebie drogą.

Prasa litewska z 12.IV zamieszcza streszczenie referatu wygłoszonego na posiedzeniu plenarnem litewskiej izby handlowej przez członka tej izby Braude'go. Prelegent podkreślił pogorszenie się ekonomicznej sytuacji Litwy. Zdaniem jego, znaczne zwiększenie się pasywności bilansu handlowego daje podstawy do niepokoju, albowiem prócz eksportu Litwa nie ma dla swego bilansu płatniczego żadnej innej znaczniejszej pozycji. Braude zaznaczył: „żadnych kapitałów zagranicą nie mamy, przysyłane nam sumy dolarów przez naszych emigrantów, spadły do minimum“. Potwierdza zły stan gospodarczy kraju według prelegenta — wielka ilość protestowanych weksli, rosnące wciąż bankructwa firm przemysłowych i handlowych, drożyzna kredytu i podrożenie artykułów pierwszej potrzeby.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The Chicago Daily Tribune 13.IV (Paryż) .Henry Wales pisze, że czterech głównych wierzycieli Niemiec — Francja, Anglja, Belgja i Włochy — doszło do porozumienia w sprawie przedstawienia swych żądań reparacyjnych. Żądania te zostaną przedstawione głównemu delegatowi niemieckiemu Schachtowi na plenarnenj sesji międzynarodowej konferencji ekspertów. Spodziewanem jest, że Schacht będzie żądał dania mu czasu na przestudjowanie raportu, zanim przystąpi do dyskusji. Możliwem jest, że zażąda on odroczenia posiedzenia, by mógł udać się do Berlina celem naradzenia się ze swym rządem. Raport aljantów otoczony jest wielką tajemnicą, lecz mimo to istnieje przypuszczenie, iż raty roczne proponowane przez aljantów będą poniżej 2.000.000 marek i że zostaną obniżone po 37 latach, skoro tylko zostaną spłacone sumy zużyte na odbudowę rejonów zniszczonych. Następne raty będą szły na pokrycie wzajemnych zobowiązań aljantów oraz długów wobec Stanów Zjednoczonych. Spłaty te zostaną zlikwidowane po 58 latach. Mniejsze państwa zainteresowane w odszkodowaniach, będą miały możność przedłożenia swych pretensyj, zanim sprawa zostanie definitywnie załatwiona.

Prasa francuska z dn. 13 i 14.IV zamieszcza artykuły omawiające stan obrad komisji ekspertów w związku z doręczeniem dr. Schachtowi memorandum państw-wierzycieli.

Le Temps 13.IV pisze m. in w art. wst., że Niemcy przeliczyły się w swych zamiarach poróżnienia b. państw sprzymierzonych, które, pomimo ich usiłowań, utworzyły jednolity front. Zdaniem dziennika, moment obecny jest odpowiedni dla interwencji p. Younga, gdyż od jego wpływu zależeć będzie jak Niemcy przyjmą wspólną propozycję ekspertów b. państw sprzymierzonych.

Journal des Debats 14.IV pisze, że zawcześnie jest jeszcze na wypowiedzenie jakichkolwiek przypuszczeń co do ustosunkowania się delegacji niemieckiej do wręczonego jej memorandum. W każdym jednak razie należy się spodziewać dalszych przetargów.

L'Echo de Paris 14.IV. Pertinax pisze, że ani liczby wymienione w memorandum, ani sposób ich wpłacania, nie są ostatecznem słowem ze strony b. państw sprzymierzonych. Dr. Schacht będzie się dalej targował. Koła niemieckie dają już do zrozumienia, że mógłby on wyjechać do Berlina. Pewne koła sądzą, iż Owen Young mógłby wywrzeć w ostatnich czasach wpływ na delegację niemiecką w kierunku uzgodnienia poglądów obu stron. Zdaje się jednak, że tego nie uczynił, wobec czego należy sądzić, iż właściwa kampanja dopiero się rozpoczyna.

Le Petit Parisien 14.IV sądzi, że Niemcy woleliby przyjęcie systemu spłat, nie rozciągającego się na tak długie lata. Sądząc z dotychczasowej taktyki Niemiec na wszystkich konferencjach nie należy się spodziewać, aby dr. Schacht zaakceptował bez dyskusji, proponowane sumy. Jeżeli nawet dr. Schacht skrycie zaakceptuje te sumy, będzie jednak uważał za swój moralny obowiązek opieranie się im jaknajdłużej, choćby tylko dla zaspokojenia opinji w Niemczech.

Viitorul 12.IV wyraża zdziwienie z powodu przeciwstawienia się całej prasy niemieckiej rzekomo zbyt wysokim odszkodowaniom. Autor stwierdza, że Niemcy są zdolne do spłacania odszkodowań i powinny były być przygotowane na żądania sprzymierzonych. Polityką taką Niemcy nic nie wskórają, gdyż stanowisko mocarstw w sprawie odszkodowań jest jednomyślne. Nie powinno się też liczyć na to, by mocarstwa sprzymierzone zgodziły się na podział wierzycieli niemieckich na głównych i drugorzędnych, by najpierw miano spłacić pierwszych, a potem dopiero tych drugich. Prowadziłoby to do uprzywilejowania państw potężnych kosztem słabszych, na co słabsze nie mogą się zgodzić.

Il Giornale d'Italia 11.IV w art. wst., odpowiadając francuskiemu „Intransigeant“, stwierdza, że Włochy były niezadowolone z przyznanej im kwoty 10% całości sumy należnej od Niemiec od chwili ustalenia tej wysokości w Spa. Sumę tę oznaczono wtedy na 10% w przewidywaniu, że Włochy otrzymają nadto odszkodowanie od Austrji, Węgier i Bułgarji, co wcale nie doszło do skutku. Pomimo, że pierwotnie postawiono zasadę, iż odszkodowania mają pokryć zarówno szkody, poniesione przez wojnę, jak i zaciągnięte długi, (co zwłaszcza popierała Francja), to jednak Włochom przyznano sumę, która nie wystarcza na pokrycie nawet jednej z tych dwu pozycyj, to jest na spłacenie długów wobec Anglji i Stanów Zjednoczo-

nych. Co więcej, ta suma 10% jest tylko teoretyczna, gdyż istotnie otrzymują Włochy tylko 6,8%. Włochy są pokrzywdzone tem bardziej, że różnica między odszkodowaniami, przyznanemi Włochom a odszkodowaniami przyznanemi Francji i Anglji jest większa niż różnica między stratami w wysiłkach i krwi, poniesionemi przez Włochy, a poniesionemi przez Francję i Anglję.

FRANCJA A WŁOCHY.

La Tribuna 12.IV w art. wst. odpowiadając francuskiej „Presse", o możliwości porozumienia Francji z Włochami, twierdzi, że przeszkodą w pojednaniu jest jaskrawa niechęć Francji do Włoch, czego aktualnym przykładem jest nieuznanie słusznych pretensyj włoskich do odszkodowań od Niemiec, wskutek czego wysokość odszkodowania przyznania Włochom jest daleka od wyrównania szkód, doznanych na wielkiej przestrzeni kraju.

The Times 10.IV. Koresp. z Rzymu donosi, że rokowania francusko - włoskie postępują naprzód. Rozmowy rozpoczęte oficjalnie w Rzymie 25 marca, prowadzone są przez nieliczną delegację, reprezentującą każde z dwóch państw.

ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA.

The Daily Telegraph 12.IV. Koresp. z New Yorku dowiaduje się ze źródeł autorytatywnych, że rząd Hoover'a skłonny jest przyjąć propozycję brytyjską zwołania nowej konferencji morskiej z udziałem St. Zjednocz., Anglji i Japonji. Nominacja Dawes'a na ambasadora w Londynie jest uważana jako jeden z warunków powodzenia konferencji, opartej na zasadzie wyeliminowania wojny pomiędzy dwoma anglosaskiemi narodami.

The Chicago Daily Tribune 13.IV (Paryż) donosi z Waszyngtonu, że według oficjalnego oświadczenia, nie toczą się ani oficjalne, ani nieoficjalne rokowania pomiędzy Stanami Zjedn. a Anglją odnośnie konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu.

Koresp. z Londynu informuje, że dyplomaci brytyjscy przyjemnie są zdziwieni wiadomością z Waszyngtonu, że prezydent Hoover zamierza poczynić kroki w kierunku zwołania nowej rozbrojeniowej konferencji morskiej, i że podziela on brytyjski punkt widzenia, by konferencja składała się z mężów stanu bez udziału admirałów. Pierwszem zadaniem konferencji byłoby załatwienie kwestyj politycznych. Prezydent Hoover skłania się również do propozycji brytyjskiej, by każda ze stron miała wolną rękę w budowie potrzebnych jej typów krążowników, byle tylko nie przekroczyła ogólnej kwoty tonnażu.

Dziennik zaznacza, iż według posiadanych przezeń informacyj nie było żadnych rozmów w sprawie rozbrojeniowej. i że w sprawie tej wogóle nic nie wiadomo. Istnieje przypuszczenie, że Hugh Gibson będzie miał możność rozpocząć nieoficjalne rozmowy w tej sprawie w Genewie. Mało jest jednak prawdopodobne, by sprawę tę poruszono oficjalnie przed powszechnemi wyborami angielskiemi i przed przybyciem Dawes'a do Londynu.

Jeden z wybitnych dyplomatów oświadczył, iż uważa on za bardzo prawdopodobne, że w początkach czerwca zostaną podjęte rozmowy w sprawie rozbrojenia i że mają wszelkie widoki powodzenia, albowiem pakt Kellogg'a zmienił zasadniczo całą sytuację. Dyplomata ów spodziewa się, że rokowania doprowadzą do redukcji floty wojennej, pozostawiając obu stronom wolną rękę w budowie poszczególnych typów krążowników.

Genf 11.IV pisze, że w czasie dyskusji nad memorjałem tajnym Groenera w parlamencie niemieckim poseł Stoecker przedstawił rozporządzenie rządowe, z którego jasno wynika, że ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy zarządziło dla celów wojennych przedłożenie sobie planów kolejek dojazdowych, będących w prywatnenm posiadaniu oraz tych, które są w posiadaniu państwa. Rząd na to wówczas nie reagował, a obecnie ukazała się odbitka fotograficzna tego rozporządzenia, które na podstawie zarządzenia min. spr. wewn. Rzeszy wydało ministerstwo spr. wewn. Saksonji.

To rozporządzenie — pisze dziennik — dowodzi, iż między ministerstwem Reichswehry a ministerstwem spr. wewn. istnieją tajne węzły i że Reichswehra także w dziedzinie kolejek polowych powraca z każdym dniem do metod, jakie stosowała armja niemiecka przed 1914 r. celem przygotowania wojny.

Byłoby wskazanem, aby stosunkom w kolejnictwie poświęcić szczególniejszą uwagę, albowiem istniejące przy dyrekcjach pociągi pancerne i wojskowo zorganizowana straż kolejowa jako też znaki wojskowe na wagonach kolejowych nie mają nic wspólnego z ruchem pokojowym.

Berlinngske Tidende 12.IV w związku z dążeniem radykałów, i socjalistów duńskich do rozbrojenia, twierdzi, że założenie ich, jakoby posiadanie sił zbrojnych przez Danję było bezcelowe, opiera się na błędnych przesłankach. Państwa małe mogą również się bronić, jak tego dowiodły one podczas wojny światowej, broniąc swej neutralności. Powtóre, doszło po wojnie do paktów takich, jak pakt Ligi Narodów dla członków Ligi oraz pakt Kellogga dla innych państw, wskutek czego sprawa neutralności przedstawia się zupełnie inaczej, niż przed wojną światową. Dawniej, w razie starcia zbrojnego były trzy grupy państw: państwa napastnicze, państwa broniące się i państwa neutralne. Teraz zaś, w razie wojny zamiast państw neutralnych będą jako trzecie — państwa, dotknięte wystąpieniem państwa napadającego, za państwem napadniętem ujmą się wszystkie państwa, należące do paktu, wskutek czego obrona państwa napadniętego, choćby najbardziej słabeko, nie jest tak iluzoryczne, jak to przedstawiają socjaliści.

A do paktu Kelloga należą najpotężniejsze państwa, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych A. P. i Z. S. R. R. Z drugiej strony nie należy się zbytnio łudzić pacyfizmem, gdyż istnieje cały szereg zagadnień, mogących wywołać wojnę, jak zagadnienie rosyjskie, zagadnienie polskie, zagadnienie niemieckie. A poszczególne narody nie są tak pokojowo usposobione, jak się to niektórym zdaje. Do tych należą Niemcy, w których każdy mężczyzna należy bądź do „Stahlhelmu", bądź do „Reichsbanner", bądź też do „Frontkämpfer". Myśl pokoju nie przeniknęła też szrokich warstw ludu, skoro niemieccy socjaliści przyjęli pozytywny program wojskowy.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.